

Biblioteka Narodowa
Warszawa
Plac wiejska 6

Grodno. Niedziela 22 maja 1932 r.

Cena 10 gr.

ONA RYCZALTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 141

Od dnia 1 czerwca obowiązuje w całej Polsce, prócz Warszawy

zniżka uposażeń pracowników państwowych i -wojska

Zniżka dotyczy - ównież wszystkich pracowników przedsiębiorstw, instytucji i zakładów publicznych, zarówno na prowincji, jak i w stolicy

Pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów A. Prystora odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrywane były m. in. sprawy związane z zagadnieniem oszczędności budżetowych.

Wobec zmniejszenia się dochodów Skarbu Państwa Rada Ministrów uznała za rzecz niezbędną zastosowanie dalszych redukcji wydatków zarówno w dziale wydatków personalnych jak i wydatków rzeczowych.

W wyniku dyskusji Rada uchwaliła projekt rozporządzenia o zmianie wysokości uposażeń funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych oraz zaopatrzeni emerytalnych na mocy którego ulegną zawieszeniu stosowane dotychczas od 1927 r. 10 proc. dodatki do uposażeń funkcjonariuszów państwowych oraz sędziów i prokuratorów zajmujących stanowisko poza miastem stolicznem Warszawą, jak również do zaopatrzenia emerytalnych osób zamieszkałych poza miastem st. Warszawą.

Cofnięcie powyższego 10 proc. dodatku równać się będzie ob-

nizka uposażeń wyniesie 8 proc.

W stosunku do osób wojskowych, zamieszkałych poza miastem st. Warszawą, odpowiednio

obniżka uposażeń wyniesie 8 proc. w służbie czynnej i z dniem 1-go lipca w odniesieniu do zaopatrzeń emerytalnych.

Powyższe obniżki wejdą w życie z dniem 1-go czerwca, jeżeli chodzi o uposażenia od pozosta-

jących w kierunku zastosowania obniżek w tej samej wysokości w tych przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych (m. in. w monopolach i bankach państwowych) na prowincji, niezależnie od tego zlecia poszczególnym ministrom podjęcie kroków

w kierunku zastosowania obniżek w tej samej wysokości w tych przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych tak w Warszawie, jak i poza Warszawą, które dotychczas nie zastosowały obniżek, wynikających z uchwał zeszłorocznych.

W zbuntowanej Grecji

wybucht strajk pracowników i krwawe rozruchy

Kryzys gospodarczy doprowadził Grecję nad przepaść. Po ograniczeniach dewizowych przyszły moratorium, później załamanie się waluty, Kasy skarbowe Święta pustkami, a środki zaradcze pozostały bez wyników.

Pustkę kas państwowych najboleśniej odczuły funkcjonariusze państowi, którzy uchwalili za protestować przeciwko polityce rządu, zaprzemocia strajku. Na skutek ogłoszonego strajku zostało całkowicie unieruchomiona komunikacja pocztowa. Do strajku przyłączyli się urzędnicy, celni i podatkowi. W pozostałych urzędach strajkujący posiadają żywą sympatię. Zbie-

ra się składy na rzecz strajkujących.

Premier Venizelos oświadczył, iż strajk urzędników traktuje, jako ruch rewolucyjny, a kraj, jako znajdujący się w stanie wojny.

Wszyscy urzędnicy pocztowi, którzy do oznaczonego przez rząd czasu nie stawiają się do pracy, postawieni zostaną przed sąd wojenny za dezercję.

Położenie zaostrza się jeszcze przez to, że opozycja według wszelkiego prawdopodobieństwa odrzuci na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu rządowy projekt ustawy prasowej.

Venizelos zapowiedział, że w takim razie poda się do dymisji.

Powiekszy to jeszcze bardziej chaos w państwie.

Od nocy piątkowej obiegają w Solji trudne do sprawdzenia wiadomości o strajku generalnym w Grecji i związku z tem

o krwawych walkach na ulicach miast greckiej Macedonii i Tra-

cji. Walki te mają być następ-

stwem rewolty robotników fabryk tytoniowych. Sofijski dziennik „Wreme” donosi, że w Xanthi, Drama, Guernerdina doszło do walk między po-

licją i uzbrojonymi robotnikami. Robotnicy ustawiili na ulicach barykady, które dopiero zdobyły wojskowe samochody pancernie.

Po uchwaleniu obniżki uposażeń pracowników państwowych na prowincji, rząd prowadzi w dalszym ciągu prace mające na celu uzyskanie jak najdalej odszczędności budżetowych. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono przeprowadzić we wszystkich ministerstwach jak największe oszczędności w dziedzinie wydatków rzeczowo-administracyjnych. Ograniczone będą znacznie koszty środków lokomocji, pomieszczeń, materiałów, druków i t. d. które uszczuplone zostaną do minimum potrzeb.

Ponadto przewidywanych jest szereg posunięć w dziedzinie usprawnienia administracji w celach oszczędnościowych oraz skasowanie niektórych urzędów. Zdecydowane już jest m. in. złożenie Lideru Emigracyjnego.

Nowy krwawy upiór w Niemczech

ESSEN. (PAT). — Niewykrzytmie sprawa zamordowała tu wśród tajemniczych okolicznością służącą Marię Hardt. Morderstwa dokonano na tle seksualnym. Władze policyjne starały się usilnie o ujęcie sprawy.

cy zbrodni, tem bardziej, że w ub. roku w podobnych okolicznościach zamordowana została Ida Poschkamp, przyczem sprawcy również nie wykryto. Zdaniem policji obu zbrodni dokonała ta sama osoba. Wśród lud-

ności miasta Essen, która pa-

mięta jeszcze zbrodnie „upiora z Düsseldorfem”, panuje duże

podniecenie. Policja wyznaczyła 100 marek nagrody za ujęcie sprawcy zbrodni.

Trzy atrakcje „Ostatnich Wiadomości” wywołyły niezwykłe zaciekanie wśród szerokiej ludności, są niemi: artykuły p. t.

Co każdy musi wiedzieć, aby być zdrowym i szczęśliwym tłumaczone z cennego dzieła prof. Longtona, nagrodzonego 50.000 dolarów przez Komitet Zdrowia Publicznego w Ameryce:

specjalny dodatek p. t.

„Ze Świata pracy”

w którym omawiane są wszyskie aktualne sprawy robotnicze i zawarte są obite informacje o warunkach pracy i z życia organizacyjnego;

nasza nowa sensacyjna powieść p. t.

„Napiętnowana”

oparta na prawdziwych wstrząsających zdarzeniach i wyróżniająca się w powodzie dzieł tego rodzaju niezwykłością treści.

Wymienione działy naszego pisma obudziły wielkie zainteresowanie, jak to stwierdzają setki listów z różnych stron kraju.

Manifestacja przeciwpońska w Gdańsku

Do Gdańskiego przybyło przeszło 4.000 Niemców w celu wzięcia udziału w manifestacjach, zorganizowanych przez Związek popierania niemieckości za granicą.

W pierwszej części uroczystości przemawiali: wiceprezydent senatu dr. Wierciński i b. min. Reichswehr, Goessler. Dr. Wierciński szeroko omawiał sprawy gdańskie, komentując je w sposób nieprzychylny dla Polski. B. minister Reichswehr Goessler, w swojej mowie powiedział, m. in.: „Jeżeli kiedykolwiek wróg położy swoje dłoń na Gdańsku, to całe Niemcy staną w jego obronie, jak jeden mąż. Nigdy nie powinniśmy dopuszczać myśli, że chodzi tu o posterunek stracony”.

W zakończeniu uroczystości przybyła młodzież niemiecka przedsięwioła ulicami miasta, wznosząc okrzyki „Danzig bleibt deutsch!” (Gdańsk pozostanie niemiecki!).

45 robotników zginęło zasypanych i zalanych wodą w tunelu

VALPARAISO. (PAT). Tunel, w którym znajduje się 45 zasypanych robotników, został zalany wodą. Stracono wszelką nadzieję uratowania zasypanych.

Zgon ambasadora

Wczoraj zmarł nagle na aneurysm serca ambasador turecki w Warszawie, Dżewad Bey.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej Kobiety

STRESZCZENIE

Ksiądz Jerzy Łazarz wyjechał do Ameryki na parę lat. Został na wsi kobiety Krystyny oraz córeczki bliźniaczki Tole i Pole. Krystyna wzorowa żona, ciekała z utknięciem na powrót męża. Na jej cześć niewać nastawał sąsiad Michał. Pewnego wieczora, rastawiały ją same, usiłował ją zniewolić. Krystyna, słysząc zdźwięk zbitającej się głos znajomego, zawołała "Ratunku!".

Michał bieglek, widząc zbitającą się oddech, był to Jan Boreński, przyjaciel Krystyny, z lat dziecięcych i oddawnego nieszczęścia w niej zakochany.

Do sypialni Krystyny przylegała huta wapienna. Od czasu, gdy zaczęto w niej pracować Krystyna poczuła dziwne duszności i mdłości. Dotarwała ulgi, gdy wychodziła na powietrze. Truczała działała wszelkie chorzy ślinę. Krystyna chodziła po lasach i polach, zataczając się, jak pijana. Ludność okoliczna podejrzewała ją, że rzeczywiście Krystyna z tęskotą za mężem się upija. Michał siedzi na niej, że go odrągała zawołał kiedyś na nią:

— Pijaczko!

I tak już zostało. Temu haniącemu milanem została napiętnowana.

Pewnego razu, błąkając się po lesie, padła zmęczona. Ale w ostatniej chwili zdoblała jeszcze ujrzenie nad sobą dyszącą chudą twarz Michala. Ocknęła się w nocce. Ledwo dowróciła się do domu.

Po paru miesiącach Krystyna poczuła nagle niepokojące objawy. Poradzała się doktora Renickiego, który nie bez oburzenia stwierdził, że Krystyna, pomimo trzyletniej nieobecności męża, jest ciąży.

Krystyna wracała do domu, pograniona w rozpaczy bezgranicznej, doprowadzającej ją niemal do szaleństwa.

Ktoż uwierzy w jej niewinność? Nikt, nikt, nik... .

A zwłaszcza on, Jerzy, tam, hen, za oceanem... On, taki dobry, szlachetny, prawy i uczciwy człowiek... Powie sobie: zawiódła moje zaufanie!

Krystyna postanowiła umrzeć.

Położyła spać swoje córeczki. Ukolysała je do snu, nie opuszczając, póki nie miała pewności, że zasnęły spokojnie.

Tak okrutna rozpacza targała sercem Krystyny, że nie miała już nawet leż... .

Ale po czem płakać? Kogo obwiniać? Komu rzucić w twarz straszliwe oskarżenie, kogo przygwoździć, aby zmyć swą hanibę?

Spojrzala znów na swoje malenstwa. Spływały sobie spokojnie, jak aniołki, różowe i uśmiechnięte, twarzyczkami odwrócone ku matce, ku jej licom, podobnym do płatków lilii białej, której korzeń wszakże już toczy trujący gad.

Lekkiem muśnięciem ucałowała ich oczy, szepcząc:

— Córki moje słodkie, kochane... żegnajcie... na zawsze...

Wtem coś ją dotkliwie uklukło w sercu...

Zawahała się... Nie, nie zdobędzie się na to!... Samobójstwo — to grzech straszliwy!... Być pogrzebaną pod płotem? Nie spoczęć w poswięcanej ziemi? Nie zaznaczyć zbawienia? Nie, nie, nie!!!

A jednak niedoparta siła ciągnie ją do grobu. Pecha niepohamowanie. Idzie więc Krystyna za jej zewem, choć ociągając się, spoglądając tęsknie na lózeczkę córeczek.

Cóż one poczną bez niej bledactwa-sierotki?

Lecz demon nie ustępuje. Nakłania do samobójstwa. Już ją dopchnął do drzwi, już chwyciła za klamkę...

Gdy wtem...

Krystyna stanęła, skamieniała...

Tola nagle, we śnie jakimś tajemniczym, proroczym, coś widzi snać strasznego, bo zrywa się, wyciąga ku niej rączką i przez sen woła:

— Nie, nie... mamusiu! Nie, mamusiu, nie!...

I po chwili znów padła na poduszki, zasyplając spokojnie.

Krystyna podbiegła do niej. Znow ucałowała leciutko jej oczy. Potem Poli: Nie obudziły się.

A potem wydawało się jej, jakby ze wszystkich kątów wyzierały ku niej jakieś diabelskie pustki, dyszące płomieniami, syczące ogniem i językami...

Oszalała ze strachu, wybiegła na ganek... Zaczepiła pełną piersią świeżego powietrza, szepcząc obłednie:

— Umrzeć... umrzeć... Musze... musze...

A tu tymczasem djabły za nią wybiegły na ganek... Przeróżona uciekała przed niemi, biegąc naosłep przed siebie wdała...

Wtem w mroku nocnym rozdziela grobową ciszę echo dwóch głosików dziecięcych:

— Mamusiu, mamusiu!!!

Jakże to? Przecież to niemożliwe? Dzieci przebiegły spaly. Widziała to najwyraźniej... A tu djabły coraz bliżej i bliżej... Już, już, za chwilę pochwycią ją. Wtem biegnie znów naosłep w szalonym pedzie...

Ala znów nad teatrem ich kopyt gurdy żałosne wrzaski.

— Mamusiu, mamusiu! Gdzie jesteś? Wróć do nas, wróć!

Nie, tym razem, to już nie przywidzenie. To najwyraźniej głos jej córeczki!

Która matka oparłaby się tak trosknemu wołaniu dziecka? Gdyby miała iść choć na zatrzymanie, na śmierć pewną, nie zawałałaby się, słysząc taki trwożny zew.

Rzuciła się więc Krystyna śmiało w powrotną drogę, nie dbając o zastępy diabelskie. I, o dziwo, pierzchają na jej widok, rozpływają się w nicość...

Instynktem wiedziona, Krystyna odnajduje w mroku nocnym drogę do domu...

I już zoddali dostrzega na ganku poprzez wilgotne opary zimnych migiegięcych białe postacie swych córeczek, które w placu rzewnym wołają rozdzierającym duszę jękiem:

— Mamusiu!... Mamusiu!... Mamusiu!...

Obudziły się widocznie. Coś je musiało przestraszyć. A gdy dziecko się boi, pierwszy jego odruchowy krzyk brzmi:

— Mamusiu!

Serce matki nigdy nie pozostanie głuche na takie wołanie! Z krzykiem:

— Dzieciaczki moje, najdroższe! — rzuciła się ku nim, chwytając ją na ręce.

Dwie pary ramion okajały ją podwójnym pierścieniem, dwoje usteczek zasypały jej policzki poczułykiimi, dwa małe ciążka zlewają się w jedno z jej ciałem, tuląc się trwożnie do jej łon...

Odniosła je do lózeczek, ułożyła spać, całując, uspokajając, usmiechając się, kłosząc do snu.

Uspokojone dziewczynki wrótkę zasnęły.

Krystyna już zaniechała myśleć o samobójstwie. Zrozumiała, że nie ma do tego prawa. Już gotowa zmienić najgorsze katusze i udroki ale dzieci swych nie opuści!

Szepcze im ledwo dosłyszalnie, aby ich nie obudzić:

— Spijcie spokojnie, moje malenstwa kochane. Nie opuśćcie was nigdy, nigdy w życiu!

Ciężkie były, następnie dla Krystyny. Coraz bardziej nieuchronnie i nieubłaganie zbliżała się tragedia, nieunikniona chwila, której w innym wypadku określałaby z utknięciem, a która teraz naprawiała ją drzemką śmiercilnego śnichu...

Aż wreszcie stało się, co się stać musiało...

Pod koniec zimy Krystyna powiła chiopca. Nazywała go Władysław.

Co o tem mówiono w okolicy, nie wiedziała. Nie chciała wiedzieć i dlatego nie wychodziła poza swój ogród, nawet na krok.

Któregoś dnia przyszeli tylko Jan Boreński. Wiadomo było, że już się dowiedział o wszystkim. Ale nie miał zapewne siły coś rzec. Spojrzał bowiem tylko na Krystynę z niemym wyrzutem i nie zdolał nic więcej powiedzieć, jak tylko jedno przepojone bezdennym smutkiem słowo:

— Krysiu...

Spojrzał na nią raz jeszcze. Ujrzał w jej oczach o bliskiem spojrzeniu migające błyskawice nienawiści, ku komuś nieznanemu... Aż mu ciarki przeszły po skórze na widok tak groźnego spojenia. Patrzał jej, jej, Krystynę, która przecież ukochała nad życie, co nigdy była tak niepokalanie piękna, której oczy były zawsze tak pełne niewypowiedzianej słodyczy. Czyż to może być Krystyna? Jeżeli tak, to jakże do tania, dawniej, szel, niepodobna...

Szepnęła doń cichutko:

— Jasiu... nie mi nie mów... o nic, nie pytaj... odejdź... ale zapamiętaj sobie raz na zawsze, co ci powiem: jestem niewinna, niewinna, niewinna!

Od tej chwili już się więcej na oczy nie pokazywał.

Zapachniało wiosenką... Nieśmiałe jeszcze ptaki robiły się na końcach gałęzi. Stóreczko przygrzewało cieplej... Świat się odradzał...

Z dnia na dzień radośnie i jaśniej się robiło dookoła. Już zdomowili się w ogrodzie miłośnikim, szczygły, a wśród obrośniętych murów zgnieździły się gile. Nicco dalej, na leśnej drodze przez cały dzień do wieczora gwiżdały kosy, a gdy ustawiały się na spiczynek, zastępowały ich ze swą upojującą pieśnią miłośnogą pieknogloszą słowniki.

Którego dnia z za płotu miłośnickiego rozległ się głos powitalny pocztowych wieśniaków. Jeden z nich, Lawczak, zawołał:

— Dzień dobry, zdrowia życzymy pani inżynierowej... To my, sąsidzi z huty... Zima skończona, wierna w pełni, wracamy do pracy...

Wnętrz potem za zgłosił się zawsze przez Krystynę radośnie witany listonosz, przynosząc list z zagranicznym znaczkiem pocztowym w kopercie, zaadresowany tak dobrze jej znany i tak kochanym charakterem pisma.

Czemże silnie drżącymi rękami otwierała ten list? A oto urywki z niego:

„Piszę ci już po raz ostatni... Następny list przybędzie już wraz ze mną... O, radość... Aż mi trudno uwierzyć, że wreszcie nadchodzi ten upragniony dzień, gdy znów cię ujrzę, uściiskam, wypieszcze dosyta za wszystkie czasy... Toż to aż zbytek szczęścia!... Tak mniej to upaja, że aż lek mnie ogarnia, czy to aby wszystko prawda, czy nie jakiś czarowny sen?... Krysiu, Krysiu, moja najukochańsza, jedyna, kocham Cię, kocham Cię...“

A widać to miał być już ostatni list? Więc Jerzy w tej chwili już jest w drodze powrotnej?...

Ta nowina, którą dawno uczyła Krystynę najszczęśliwszą kobietą na świecie, tym razem wstrząsnęła nią greszem zgrozy i trwożnego lęku.

Scisnęła sobie skronie konwulsyjnie, bo krew parała w nie rozhukany falą, waląc, jak młotem, jakby rozsadzając swym naporem...

Krystyna zaśmiała się straszliwym śmiechem...

Zawołała:

— Obliedu, obliedu! O, Boże milosierny, zezwól mi, spraw, abym oszalała, abym postradała zmsty, abym wreszcie straciła świadomość tego, co się dookoła mnie dzieje i jeszcze... o, zgrozo! — działać będzie...

„Gdy się nieco uspokoiła, pomyślała sobie, że jednak jeszcze to spotkanie nie nastąpi tak zaraz. Zanim mał przejdzie przez ocean, a potem dotrze do kraju uplynie jeszcze sporo czasu,

Ale czym to może w czemkolwiek zmienić stan rzeczy? Niestety, nie...

To też dni płynęły teraz Krystynie w śmiertelnym przeżeraniu i trwożnym oczekiwaniu tej strasznej chwili, gdy grom spadnie na nią i... kto wie... jak zmieni się?

Z ostatnim listem Jurka nie rozstała się. Stała nosiła go na sercu. Ilę raz dyżennie czytywała go rozwartem szeroko zrenicami, naliwającym paniczny strach i wstrząsającą zgrozę... Zmny pot perlił się jej na czole a oddech zapierał w piersiach, gdy wezywał się w tak upojne, a tak zarazem teraz groźne słowa:

„Kocham, kocham, kocham...“

Pewnego dnia, gdy nagle usłyszała wołanie dziecka z ogrodu, zostawiła lisi na stole w stołowym. Katarzyna skorzystała z tego, aby przeczytać ów tajemniczy list, który jakwidziała, dopiero, nadarzył jej panis zawsze do stanu takiego dziwnego odrewnienia. Szybko przeszukała go oczami, po czym rzekła:

— Teraz już rozumiem... Pan wraca... To ci będzie hecza... Nie tlopuc Panie Boże...

Krystyna czekała na ów straszny dzień, jak ofiara na kaka, jak zwierz, otoczony sforą psów, zapędzony w kąt i oczekujący jeszcze tylko śmiertelnego ciosu.

Aż tu nagle mały Włodzio zastał poważnie. Jakieś dziwne, niepokojące objawy chorobowe...

Krystyna pielegnowała swojego synka z prawdziwą troską i kochającą matki. Nie kochała tego dzieciaka, ale była pełna miłości dla tego robaczka, Boga ducha winnego. Miałeby cierpieć taki drobiazg za winy niepopelnione? Przecież nie prosił się na świat...

Gdyby jeszcze wiedziała, kto jest jego ojcem! Ale nie...! A jednak to niewinne dziecko było przyczyną wszelkiego zła... I ono właśnie miało sprowadzić tyle bólu i udruku na skołaną głowę nieszczęsnej Krystynie.

W tych małych łapach, zaciiskających się w piaski z nieznanego bólu, kryły się grom, który miał spaść na nią...

Ale dziewczynka płakała tak izewnie, jącząła tak założnie, dziewczyna jaką bolesną dolegliwością, że coraz większy żal ogarniał Krystynę i już nawet zdawało się jej, że, mimo wszystko, kocha to malenstwo, przez siebie zbrodzone...

O, bo matka — to zawsze matka! Niewyczerpanie skarby troski i przebaczenia kryją w sobie serca matczynie!

Nigdy nie opuszczała tego małego przybłędu. Jego kołyska stała zawsze przy jej łóżku. Budziła się, gdy tylko choćby we śnie zlekka się poruszył. Czuwała troskliwie, niż nad tamtemi dzieciom.

Karbiła je własną piersią, jak tamte, i widząc, że jest takie bledne, nieznane, sierotka — czuła dlanie może jeszcze więcej całości.

Nie zastąpiło to wszakże ultraconego zdrowia. Całoroczne dolegliwości i przejęcia przecièz wycieńczyły ją dotkliwie. Może to wpłynęło ujemnie na pożywność jej pokarmu? Może dlatego dziecko choruje?

Na wszelki wypadek postanowiła nie karmić dziecka więcej własną piersią, a smoczkiem.

Ale gdzietam?... Teraz dopiero malenstwo rozchorowało się nadobrze.

Dalszy ciąg nastąpi.

IK6

WCZTERY OCZY

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Heline P. z pl. Żelaznej Bramy.

Narzek na swój los:

"W r. 1926 poznaliem chłopca, który tak potrafił mnie ująć, że zamieszkałam z nim pod jednym dachem i żyłam z nim szczęśliwie około 4 lat. Owcem tej naszej miłości jest dwuletni chłopczyk (obecnie w zakładzie). Przez cały czas mój uchany był dla mnie bardzo dobry, dopiero po ochrzczaniu dziecka, począł mnie maltraktować, przestał dawać na życie i w końcu kazal mi się wynieść przed. Zrobiłam, jak chciał, i opuściłam go, choć go kocham nadal i poza nim świata nigdy nie widziałam, ale musiałam się pogodzić z losem."

Już od kilku miesięcy nie wiaduje go wcale, choć mieszkałam od siebie bardzo blisko. Nie wiem, czw dlatego mnie porzucił, że dzieliła nas różnica wieku, bo on jest b. oficerem, a ja zupełnie biedna, prostą kobietą; a bo może miał mnie już do sytuacji znalezły sobie jaką inną ofiarę. Tak, czw inaczej wiem, że już ze mna żyć nie będzie i teraz nie wiem, co ze sobą robić, ponieważ pracy nie mam, a z mieszkania mnie też chyba nie dugo wyrzuca, bo nie mam za co płacić. Ile na złota drogi nie mam odwagi, zabić się nie mogę, bo mam mała dziecię, która, naprawda, nie zaznaje nędzy, chowa się w zakładzie, ale co ja mam ze sobą zrobić? Czy może zechce ktoś choć uzielić dachu nad głową mojej córcej, wygnanek, jak ples, odruszczonej kobiecie?"

Przypuszczam, że tak, i dla tego właśnie drukuję list Pani z gorącym apelem do Naszych Czytelników, aby nie pozwolili ginać biednej kobiecie, która tem tylko zawińała, że... kocha-

P. Marta.

Donosi nam:

"Mam lat 17. Jestem, podobno przystojną blondynką o dużych ciemnych oczach i takiej samej oprawie. Mam niemal powodzenie u mężczyzn, liczne

starających się wkrąć do mojego serca. Do tej pory wszakże byłam zimna, jak głąz lodu. Nie zwałałam na najgorejsze groźby i błagania."

Aż tu stała się rzecz nieoczekiwana. Zostałam zaproszona w odwiedziny wraz z dwiema moimi koleżankami i ich bratem, który zapoznał mnie tam z pięknym chłopcem Wiktorem W., z zawodu szoferem. Od pierwszego wejrzenia zakochałam się w nim na złość. Możeby nawet go tak bardzo nie pokochała, gdyby nie to, że on pierwsi powiedział, że zakochał się we mnie do szaleństwa.

Teraz kocham go całym swym jostestwem i błagam o rade, jak go pozyskać, bo beziego życia sobie nie wyobrażam. Uwielbiana przez liczne rzeczy Czytelników drogi Redaktorze, skróć mi cierpienia, które mi zatrzymują życie! Radź, jak zdobyć mojego Wiktorka!"

Przeczytałem list Pani parę razy i niebardzo rozumiem, o co chodzi. Przypuszczam, że ogólnie Naszych Czytelników będzie tego samego zdania. Bo skoro oboje z p. Wiktorem jesteśmy w sobie tak "na zabój i do szaleństwa" zakochani, więc chwalić Boga, wyspowiadać się, dać na zapowiedź i do ołtarza! Cóż tu jeszcze za "pozyskiwanie" potrzebne? Skąd cierpienia? Bo, doprawdy, nie rozmienim...

Choroby płucne są ulegalne

GRUZLICA PLUC, SUCHOTY, KASZEL SUCHY, KASZEL, KASZEL SŁUŻOWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAPALENIE, KRWOTOK GWALTOWNY, KRWIOPLUCIE, CIĘKOSC, RZEZENIE ASTMATYCZNE, KŁUCIE W BOKU I. T. d.

... są ulegalne.
Już tysiące osób zostało wyleczonych.

Proszę zadać mojej ksiązki p. t.

"NOWY SYSTEM ODŻYWICZY"

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zmniejsza się, a stopniowe zwarcie koi cierpienia. Powagi w zakresie codziennej lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ja zalecam. Wczesniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki!

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moja ksiązka, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy komu dalegają cierpienia, kto pragnie poszyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie nich napisze jeszcze dalszą. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swojej strony. I każdy lekarz naprawdę zaakceptuje ten uznaný za doskonaly przez wszystkich profesorów

NOWY SPÓSOB ODŻYWIANIA

Ta też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedsiębiorstwo. Niech każdy się nauczy i wzmacnia dążenie do zdrowia z ksiązki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radość życia i wraca się z spelem do wszystkich chorych interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: GEORG FUEGNER, Berlin — Nauklin

Ringbahnstrasse Nr. 24. Oddział 551.



Dr. H. ZUSMAN
Al. Jerozolimska 36. Weneryczne sy-
bil. tryp. (analizy) siedm. plk. 9-1, 3-9.

WENERYCZNE skórne, w lecznicy
KIEGO 2 m. 8, róg d-ta Krasickiej
i r. — 8 w. Sw. 3 — 6. Wizyta 3 zł.

LECZNICA WYŁĄCZNE
10 Senatorska 10. Wizyta 4 zł.
9 r. — 9 w. Sw. d. 3 pp. Lekarzka 3-6

Choroby żółdunki, wątroby, kiszek
Prześwietlenia 9 — 11 3 — 2. Specjal-
na lecznica Leśna 38. Wizyta 5 zł.

CHOROBY KOBIĘCE
Dr. med. Freymannowa
4 — 6 pp. Marszałkowska 108,
tel. 240-26, od godz 1 — 2 ceny
lecznicowe.

ZEBY sztuczne, leczenie, planowanie.
Niezamożność ustępstwa. Specjalna Le-
cznica Zebów. Nowy Świat 62 (na-
przez W. Wareckie).

A) OKRYCIA suku wytworne
najpiękniej. Przy-
mieniony obstrukunki. Król par-
skie Warszawska Spółka Biala-
nia. Marszałkowska 66 róg Wil-
lczek.

POZBYWACIE SIĘ kłopotów i zbędnych wydatków Elektrykucie swoje aparaty radiowe w jednym Wytwórnicy Zetrad. Naprawiamy i zamielamy wszelkie odbiorniki. Aparaty aśpodowe, prostownik, i wszelkie akcesoria po cenach niebyvale niskich. Reperacja rowerów i gramofonów. ZETRAD, War-
szawa, Przechodnia 1, tel. 709-81.

MEBLE OKAZJONALNE
Sypialnia dekorowa 10 szt. 730. Saliem-
kadowy 10 sztuk 350. Tapczany go-
belinowy 175 oraz różne pojedyncze
sztabki KROLEWSKA 3 wprost Zache-
ty podwórza.

KURSY samochodowe Turowskiego
Mazowieckiego 1.

1000 — 25.000 złotych pożyczek.
Oddział Towarzystwa "Pallas", War-
szawa, Wspólna 36 — 1.

PLACE biurowe. "Chomiczów"
Działalność i ustaw. Zgoda 8, sklep B. CHOMICZ.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Przez całą noc nie mógł oka zmrążyć. Dręczyły go koszmarne zmory, sepy, kruki.

Wczesnym rankiem wrócił do Warszawy. Lokaj mu powiedział, że przychodził ktoś, pragnący widzieć się z hrabią i miał wrócić nazajutrz z rana.

Rzeczywiście interesant wnet przybył. Na jego bieliźnie wizytowym Rucki przeczytał:

"Fryderyk Szoppen".

Przybysz oświadczył:

— Pan hrabia wybacz, że ośmieniam się go fatygować. Ale to w naszym wspólnym interesie. Stowarzyszenie sprawy przedstawia się tak, że moglibyśmy hrabiemu sprawić niemożliwy przykrości. A nie chciałbym tego uczynić pod żadnym pozorem, bo jestem z natury wiele poczciwy...

— Bardzo ładnie z pańskiej strony — rzekł ironicznie Rucki.

— Każdy zawód ma swoje przykrości, ale nie kiedy i swoje szczęśliwe przypadki. Taki, np. przykład, śmieciarz. Cóż może być wstępniejszego? Obrzydliwy zawód. A jednak może się czasem zdarzyć, że ten pogardzany śmieciarz znajdzie nagle na śmieciaku przypadkiem jaką perłę, jakiś brylant, lub paczkę dolarów, nieumyślnie wymięcioną i nagle zostaje bogaczem...

— I pan właśnie jest takim śmieciarzem? — zapytał z żartobliwą złocistą Rucki, już się domyślający, z kim ma do czynienia.

Szoppen udawał obrzędzonego.

— Ależ, panie hrabio, za kogo mnie pan bierze? Jestem z prasy, sklepie mówiąc: agentem ogłoszeni-

wym, jak to się mówi, akwizytem. Miewam też polecenia czysto dziennikarskie. Z tej racji często muszę wsiąćbić nos tu i ówdzie. Biegam, latam, myszkuję...

Czasem wykrywam rzeczy, o których policji nawet się nie śniło i moglibyśmy nieźle zarobić, opisując to szczegółowo w prasie. Ale nie lubię ludziom szkodzić, bo mam bardzo miękkie serce, więc mówię: „Niech mi pan lepiej da to, co moglibyśmy zarobić na opisaniu tego, a będzie pan miał spokój i ja nie będę straszny”.

Hrabia uśmiechnął się i odparł:

— Już domyślam się, o co panu chodzi. Ale słucham, słucham...

Szoppen udało, że nie dostrzegł ironicznego uśmiechu i mówił poważnie dalej:

— Docieram do jądra sprawy. Karol hr. Rucki miał kuzyna Andrzeja ks. Brewskiego. O ile się pomyli w czekolowiec, uprzejmie proszę prostować...

— Niech pan się streszcza, już tą całą historię umiem napamiętać.

— Sprawa śmierci księcia jest nadal niewyjasiona. Hrabia odziedziczył wielki majątek...

— Wiem, wiem, co dalej?

— ... miał w tym czasie kochankę, Rosjankę z pochodzenia, tancerkę z teatru Wielkiego, imieniem Lili...

— Jakiem prawem pan wraca tą niewłaściwą do sprawy?

— Bo wiem, że jest obiąkana i że doktor Florski, który też zbyt szybko i podejrzanie się zhogacil, trzyma ją zamkniętą w swem sanatorium. To wszystko nie byłoby jeszcze niczem złem, tylko... że...

— ... że co?

— ... że ta Rosjanka często wykrzykuje słowa, które mogłyby naprowadzić władz na ślad sprawy, wielce przykro...

— ... dla kogo?

— Ależ dla pana, kochany hrabio. Slyszeliśmy te słowa wraz z moim służącym Marjanem, bardzo inteligentnym chłopcem. Woja zawsze: „Strzeż się! Przyjdzie sądu... Spadnie kara na twoja głowę!” A potem dodaje: „Zbrodnia zostanie wykryta!... Wracać nie do lochu...”

— Stayszy hrabia: „Zbrodnia zostanie wykryta?” A jaka zbrodnia? Jakaż, jeżeli nie farencka? Wiadomo rzec: willa ta jest na pańskie nazwisko, nie wiasta jest pańską kochanką, musiał się pan jej zwierzyć ze swego czynu, biedaczka oszalała z rozpacz, zamknął pan ją tam, aby tego nikto nie słyszał, ale trudno, lato jest, okna są otwarte, my mamy dobre uszy...

i stało się... Przypuszczam, że hrabia mnie rozumie?

— Doskonale — odparł Rucki, nie tracąc ani na chwilę spokoju.

Po czynie tak „wielkiej figury”, jak sam pan mówiąc Boloz-Karlecki, był już przygotowany na wszystko. Jeżeli się nie przestraszył tak grubej ryby, nie przerazi się przecież takiej drobnej plotki!

Zapytał więc tylko pogardliwie:

— A więc, czego sobie życzy... szanowny pan „re-
daktor”? — ze specjalnym naciskiem ironizując ten ty-
tuł.

— Zawód mój zmusza mnie do niedyskreccji dzien-
nikarskich. Zechce hrabia łaskawie przeczytać ten oto
artykulik...

Dalszy ciąg jutro.

Kobieta wobec kary śmierci

W ostatnich tygodniach zostały wydane w Polsce trzy najsurowsze wyroki na kobietę. Gorgonowa, morderczyni córki swego kochanka, została skazana na karę śmierci. Krysiakowa, która zasuszała nieślubne dziecko swego męża, zwana „łudzką Gorgoną”, ujawniona w sądzie doraźnym powieszeniu z zajmującą bezterminowe więzienie i wstępnie sąd doraźny w Warszawie skazał kobietę – szpiega, tancerkę Majeską, na dożywocie za kradzieżami.

Gorgonowa nie zasłużyła stracenia, albowiem jest w ciąży i jak plotki mówią, jej ciąża nie jest dłuższa od pobytu w areszcie wiec, gdyby plotkam wierzyć Gorgonową w obawie wyroku starała się o stan odmienny, który odwleka jej straceńie aż do wykarmienia niemowlęcia.

Ciekawym zjawiskiem w kryminologii jest fakt, że oskarżeni mężczyźni wola częściej śmierć od dozgonnego więzienia, podeczas gdy kobiety, aczkolwiek liczniej jak statystyka dowodzi, popełniają

samobójstwa, uparcie bronią swego życia przed wyrokiem sądowym. A czy życie w niewoli więziennej nie jest gorsze od śmierci?

Jak ze słów inspektorki stolicznej kobiecego więzienia przy ul. Dzielnej wynika: „Kobieta w więzieniu zachowuje się o wiele gorzej od mężczyzn, ale latem więzienie znosi.”

Kobieta latwiej znosi więzienie” może dlatego, że klatka nie jest jej naturze obca. Przez długi wiek na wszechświecie więziono kobiety w haremach — nawet w domach męża były kobiety niewolnicami. Kobiety same chętnie i licznie garnęły się do zamkniętych pomuranych klasztorów, które są surowsze od więzienia. zanim morderczyni kochanka księżny Weronickiej, klim wyciągnęła się w klasztorze, a obecnie siedzi w więzieniu.

Kobieta potrafi przetrzymać więzienie — ale nie potrafi zniesić wycieczkowania na wykorzystanie wyroku śmierci. Gorgonowa spokojna w czasie rozprawy sądowej w chwili odczytywania wyroku doświadcza hysterycznego ataku plazmu.

Krysiakowa, słysząc z ust prokuratora: bezterminowe więzienie — odetchnęła z ulgą, a wkrótce zmierzyła.

Mężczyźni najprostszej wyciągają egzekucję: Czasem ugarają ich gwałtowną skruską — rąpaniem elche i skupiną swojej zbrodni.

Zadna skazana na śmierć nie zachowywała się normalnie w oślepku kata. Najczęściej kobieta ze strachu popada w hysterię stał nerwowy; opiera się instynktownie, jak zwierzę, prowadzone do rzezi.

W więzieniu bezterminowemu kobieta przedko opanowuje się. Notują liczne wypadki zwalniające zupełnego kobiet już po kilku czy kilkunastu latach bezterminowego więzienia — w nagrodę za dobry sprawowanie. Poza historycznymi awanturami, kobieta w więzieniu łatwo nagiąga się do pracy; tyczy się to nawet dziewczyny które nigdy nie pracowały, a w więzieniu nabierają zamknięć do robót ręcznych i ta praca staje się dla skazanych szkołą nowego życia.

Co każda kobieta wiedzieć powinna?

Każda kobieta, czy to młodziutkie dziewczę, które prawdy o życiu dowiaduje się fałszywie lub za późno, czy małżonka, która chce stworzyć sobie i rodzinie prawdziwe ognisko domowe, czy porzucona, rozwiedziona lub wdowa, która pragnie znaleźć nowe zainteresowania, zbudować sobie niezależne szczęście — powinna stale czytać najciekawszy tygodnik w Polsce „Wiadomości Kobiece”. Cena 15 gr. wraz z datkiem p. t. „Lekarz Domowy”

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Lecznica NOWOCZESNA

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

LECNICE CHMIELNA 26 CHŁODNA 24 Weneryczne i inne. Wizyta 3 złote.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne i specjalnie chronione, nie niemoc ule. Analizy krwi, nazywane ELEKTROLYCZENIEM.

Kobieta nowoczesna

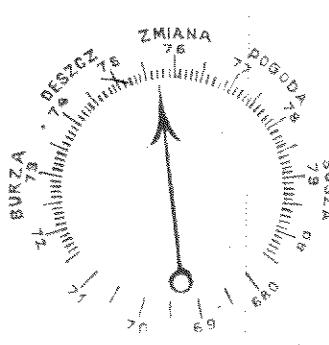
Kowelska 42, Lechaż 10, 8 r. do 8 s. WIZYTA 4 ZŁOTY. Dr. LESZCZYŃSKI Marszałk. 142, b. Ord. Klin. Univ. Szp. Sw. Laz. Wen. Skórcz, niemoc pl. 9 — 1 1 5 — 9. Panie 4 — 5. Woj. Urząd, ulgi.

Weneryczne

M A J
22
Niedziela

Dziś: Helena
Jutro: Dzedyusz
Wsch. st. g. 3 m. 31
Zach. st. g. 19 m. 34

Jakie będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o godzinie 6.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Szwarcia, Orzeszkowej 13, tel. 56.

Na wyższe stanowisko

Długoletni dowódca piech. dyw. pułk. Sawicki został przeniesiony do Grudziądz na stanowisko dowódcy dywizji.

Powtórne wybory burmistrza w Druskienikach

Podczas wyborów burmistrza m. Druskienik dotychczasowy burmistrz p. Przybora i nowy kandydat gen. w. st. spocz. Różewicz otrzymali równą ilość głosów wobec tego wybory będą się powtórnie.

Nadliczbowi będą płacić podatek wojskowy

Obecnie jest rozważany projekt rozcięcia podatku wojskowego również i na kategorię t. zw. „nadliczbowych”, tzn. mężczyzn, którzy podczas poboru zakwalifikowani zostali jako zdolni do służby wojskowej, lecz w wojsku nie służyli z powodu nadkontyngensu danego rocznika.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**

100% dźwiękowiec

WESOŁY PORUCZNIK
w r. gl. Maurice Chevalier
znany z „Parady Miłości”

Dźwiękowiec Apollo
Dominika 26

Przepiękny romans podłotka z domu sierot p.t.

„JEGO MALEŃKA”
(Kopciuszek)
wstęp 60 groszy

Kino PALACE
Orzeszkow. 13

BRYGIDA HELM

w wielkim filmie p.g. nieśmiertelnego akt. E. Zoli p.t.

„PIENIĄDZ”
wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, 11 10¹²

Sprzedaje się dom
murowany parterowy z ogrodem. Wiadomość: Trebacka 15 (przedmieście). 5x

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odniesieniem do domu i zamieszkała zł. 3,—

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetrowy w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Za trudno zrozumiałą i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Radzko,

Potworny napad rabunkowy na 90-letnią staruszkę przyniósł łup w sumie kilkudziesięciu groszy

W biały dzień na szosie Grodno-Indura w odległości 6 km. od Grodna w pobliżu wsi Gibulicze miał miejsce nienotowany napad rabunkowy.

Na powracającą z Grodnem do swojej wsi Kropiwica Pleszko Anne, liczącą lat 90 napadł nieznany osobnik, który staruszkę zaciągnął w krzaki, rzu-

cil na ziemię i rozpoczął rewizję. Znalazł tylko w rogu chusteczkę zawiązaną złotówkę i parę groszy, które zabrał i zbiegły do lasu.

Rysopis nienego napastnika: wzrost wysoki, ubrany w marynarce i spodnie świe wyrób wiejskiego, czarna czapka i buty z cholewami.

Pod razami klonic brata i sąsiada wieśniak padł martwy

W dniu 20 maja, mieszkańców wsi Gliniany, gm. Skidel Litwin Aleksy nie przeczuwał swojego ostatniej godziny krzątał się po podwórzu około naprawy narzędzi rolniczych.

W tem wpadli na dziedziniec brat jego Włodzimierz i sąsiad Grzegorz Goroszko, po krótkiej wymianie zdań w której Litwin Aleksy nie zgodził się zadośćuczynić pretensjom na-

pastników, ci poczeli oklaść go klonicami po głowę aż do utraty przytomności.

W stanie bezradzonym przewieziono Litwina do Szpitala Sejmikowego, gdzie po kilku godzinach nocy wczorajszej zmarł.

Powiadomione władze sądowe zarządziły aresztowanie obu napastników.

Wtem wpadli na dziedziniec brat jego Włodzimierz i sąsiad Grzegorz Goroszko, po krótkiej wymianie zdań w której Litwin Aleksy nie zgodził się zadośćuczynić pretensjom na-

pastników, ci poczeli oklaść go klonicami po głowę aż do utraty przytomności.

Wtem wpadli na dziedziniec brat jego Włodzimierz i sąsiad Grzegorz Goroszko, po krótkiej wymianie zdań w której Litwin Aleksy nie zgodził się zadośćuczynić pretensjom na-

pastników, ci poczeli oklaść go klonicami po głowę aż do utraty przytomności.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.

Zwłoki znalezione dopiero na-

stejącego dnia o godz. 7 rano Sainobójca pozostawił list, w którym wyznaje, że popełnił samobójstwo, gdyż sprzykrzyło mu się życie. Z pozostawionych przez siebie 13 tys. zł. ulokowanych w P. K. O. i Skidelskim Banku Handlowym wydzielił 250 zł. na koszt pochodu i grzebu a resztę pozostawił swoemu bratu.